

## Epoka ochry. O rozumności dawnych ludów i przesądach współczesnych

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

**W** polskiej humanistyce istnieje przesadna skłonność do religijnych interpretacji dziejów kultury. Ten problem dotyczy zresztą szerzej całej historiografii, która tysiąclecie historii Polski interpretuje w kategoriach dominacji chrześcijaństwa, co dotyczy nie tylko obozu chrześcijańskiego: jedni przeceniają pozytywny wkład chrześcijaństwa w polską kulturę, drudzy przeceniają wkład negatywny. Tymczasem analiza porównawcza pozwala stwierdzić, że istnieje więcej przesłanek o wpływie lokalnej kultury na chrześcijaństwo niż na odwrót. Katolicyzm polski jest bardziej polski niż katolicki, co przecież nie jest niczym złym. Zjawisko przewartościowywania wpływu chrześcijaństwa jest tylko fragmentem przewartościowywania interpretacji religijnych całej historii. Gdy archeolog odkryje coś, czego sensu lub kontekstu nie rozumie, niejako automatycznie zaczyna tworzyć koncepcje „to miało charakter kultowy” — to takie uniwersalne pseudowyjaśnienie, archeologiczne mambo dżambo, które ze stuprocentową skutecznością pozwala opisać wykopki bez krępującego „nie wiem”.

Kluczowym czynnikiem interpretacji historii kultury są kwestie gospodarcze, które obecnie dopiero zaczynają być dowartościowywane, lecz wciąż pozostają marginesem. Zjawiska religijne są przede wszystkim odbiciem stosunków gospodarczych. Upraszczając, ludzie od milenów deifikowali i uświęcali to, co dawało im zysk lub wyżywienie. W Indiach krowa jest święta, ponieważ mleko stanowiło podstawę wyżywienia mas ludzkich. Tymczasem tendencja opisu historycznego religii traktuje je dwojako: bądź jako niebiańskie natchnienia bądź jako zabobony, innymi słowy, traktują wytwory religijne jako coś z gruntu irracjonalnego, tymczasem religie były aż nadto racjonalne, aż nadto uwarunkowane pragmatycznie.

### Wielki Wóz czyli „szamańskie sanktuarium”

Oto modelowy przykład archeologicznego religiocentryzmu: szamańskie sanktuarium znad jeziora Świdwie nieopodal Szczecina sprzed 9 tys. lat, odkryte przez prof. Tadeusza Galińskiego z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Ranga tego odkrycia jest olbrzymia, lecz przez religiocentrym profesora została sprowadzona do nowinki religioznawczej. Przez miesiące szamańskie sanktuarium sprzed 9 tys. lat było reklamowane na anglojęzycznych stronach newageowych.

Co dokładnie odkryto? Drewniane pomieszczenie w którym znaleziono:

- a) fragment pirytowego kamienia, który opisano jako meteoryt;
- b) siedem cisowych ostrzy wbitych w podłoże w ułożeniu odwzorowującym Wielki Wóz;
- c) ułożony na planie łuku zbiór kamieni: sjenit, dioryt, kwarcyt, piaskowiec, gnejs, czerwony marmur, gagat, zwany czarnym bursztynem, szlaka wulkaniczna, czyli pumeks, rogowiec.

Interpretacja odkrywców skupiła się na koncepcjach teologicznych. Uznano, że było to miejsce [magicznych rytuałów](http://archeowiesci.pl/2014/09/23/odkrycie-z-pomorz-a-dowodem-odwiecznej-fascynacji-wielkim-wozem) (http://archeowiesci.pl/2014/09/23/odkrycie-z-pomorz-a-dowodem-odwiecznej-fascynacji-wielkim-wozem), gdzie ubrani w futra szamani [intonowali jednostajne pieśni](http://archeowiesci.pl/2016/03/24/szamanskie-sanktuarium-znad-jeziora-swidwie) (http://archeowiesci.pl/2016/03/24/szamanskie-sanktuarium-znad-jeziora-swidwie), odpędzali złe moce, składali ofiary różnym bogom, natomiast meteoryt uważany był za manifestację [tajemniczego świata duchów](http://archeowiesci.pl/2014/06/10/meteoryt-z-prehistorycznego-szalasu) (http://archeowiesci.pl/2014/06/10/meteoryt-z-prehistorycznego-szalasu).

Być może był to pramodół Mekki, gdzie ludność kłaniała się niebu reprezentowanemu przez konstelację gwiazd oraz kawałek meteorytu. Tym niemniej narzucają się tutaj głównie „ziemskie” wyjaśnienia. Dlaczego zgromadzono tam tak bogaty zbiór ziemskich kamieni? Przecież większość z tych kamieni dostępne są na południu, często kilkaset kilometrów od miejsca odkrycia.

Czy ludzie, którzy stworzyli to miejsce mieli świadomość, że posiadają skałę z nieba? Być może tak, o czym świadczyć może przedstawienie Wielkiego Wozu. Dawni ludzie mogli być świadkami upadku na ziemię jakiegoś dużego meteorytu (pojawiły się hipotezy, że jezioro Recze na pobliskiej wyspie Wolin może być kraterem meteorytowym). Co więcej, mogli nawet widzieć wcześniej „spadającą gwiazdę”, która na ziemi okazała się kamieniem — tylko tak można by sensownie połączyć obecność meteorytu z konstelacją gwiazd oraz zbiorem kamieni. Gdy spada kamień z nieba, to nie tyle rodzi to myśl o bogu i królestwie „duchów”, co wręcz przeciwnie: niebo staje się czymś podobnym do ziemi, rodzi się myśl: jako na górze tak i na dole. Skoro z nieba spadają

kamienie, które na ziemi wydobywają się głównie spod ziemi, to znaczy, że to co pod ziemią może być podobne do tego co w niebie. By jednak to sprawdzić, trzeba na ziemi znaleźć kamień podobny do tego, który spadł z nieba. I taki charakter mogło mieć to nadzwyczajne nagromadzenie różnych kamieni, które zaczęto ściągać z najdalszych zakątków. Czy kamienie ściągano po to, aby się im kłaniać czy może po to, by je badać i porównywać z kamieniem, który spadł z nieba? Wszak noszą one ślady ingerencji mechanicznych, obróbki, które mogły być przejawami badania ich właściwości. Pojawiły się wprawdzie wątpliwości, czy w Bolkowie faktycznie owa pirytowa skała (minerał żelaza) jest fragmentem meteorytu. Gdyby nawet był to zwykły ziemski piryt, to połączenie mapy Wielkiego Wozu ze zdumiewającym zbiorem skał jest i tak dostatecznie fascynujące.

Świadczy to przede wszystkim o dużym zainteresowaniu tym co pod ziemią oraz tym, co w niebie. Mamy więc Wielki Wóz oraz bogaty zbiór kamieni — z których po wiekach powstawały najbardziej fascynujące budowle, jak Stonehenge, piramidy egipskie czy tablice Hammurabiego.

Czy było to zainteresowanie kultowe? A może przede wszystkim gospodarcze? Wtedy bowiem powstała jedna z najbardziej długowiecznych specjalności gospodarczych Prapolaków: górnictwo hematytu oraz produkcja ...czerwonego barwnika. Nie ma dla naszych ziem gospodarki bardziej długowiecznej oraz bardziej charakterystycznej niż produkcja czerwonych barwników! No, może za wyjątkiem produkcji dziegciu.

## Wąchock z którego się śmiejecie był główną metropolią paleolitycznej Europy

Przed tysiącami lat Prapolacy, być może, szukali między Odrą a Wisłą skał podobnych do tej gwiazdnej, niebiańskiej — aż w końcu znaleźli: hematyt w Wąchocku, minerał tlenku żelaza, o którym wiemy dziś, że jest składnikiem marsjańskiej gleby (to on nadaje jej czerwony kolor). Piryt i hematyt to minerały żelaza i mogą być do siebie podobne. Hematyt jest głównym efektem zetknięcia pirytu z tlenem i wilgocią atmosferyczną:  $\text{FeS}_2$  (piryt) +  $\text{O}_2$  (tlen)  $\rightarrow$   $\text{Fe}_2\text{O}_3$  (hematyt) +  $\text{SO}_2$  (gaz) — stąd racjonalna wiara w to, że obecność hematytu na Marsie może być symptomem istnienia życia.



Hematyt

Nazwa hematytu (jako i hematologii) od krwi pochodzi. Stał się on podstawą wyrobu proszków, które miały w owym czasie taką wagę gospodarczą, jaką dziś ma np. węgiel. Kopalnia hematytu na ochrę funkcjonowała w Świętokrzyskim przez 6 tys. lat. Między Wąchockiem a Skarżyskiem Kamienną nasi przodkowie wytworzyli iście marsjański krajobraz. Dziś nosi on nazwę Rezerwatu

Archeologicznego Rydno. Jest to pozostałość najstarszej znanej kopalni odkrywkowej hematytu.



Sproszkowany hematyt

Przed tysiącami lat była to prawdziwa metropolia. Jak podaje prof. Romuald Schild: "Rydno to nie jest jedno stanowisko ani jedna osada. To setki, jeśli nie tysiące osad skupionych wokół kopalni ochry, to znaczy ziaren hematytu (...) Na obszarze, który ma parę kilometrów kwadratowych, do tej pory odkryto ponad 400 obozowisk z epoki kamienia. Nie tylko w Europie, lecz także **nigdzie na świecie**, gdzie są stanowiska z tego czasu, **nie ma takiej ich koncentracji (...)** **To jedyne takie znane prehistoryczne miejsce na świecie, zabytek na skalę światową, który zmienia nasze wyobrażenia o tym, co kiedyś było.**"



I była to metropolia nie tylko w sensie lokalnej koncentracji osadniczej, ale i dużego handlu. Wąchocka ochra była bowiem eksportowana na obszary oddalone nawet o kilkaset kilometrów. W Rydnie odnaleziono masę „egzotycznych” skał, czyli materiału do produkcji narzędzi, np. krzemienie, które występują wyłącznie w Pieninach, kilkaset kilometrów stąd, obsydiany, wydobywane wyłącznie w Słowacji i na Węgrzech, sporo krzemieni importowanych z okolic Krakowa, krzemień z Podlasia — to dowody na szeroko zakrojony handel wymienny.

Zadajmy sobie teraz pytanie: skoro zatem wiemy, iż w okresie owego „szamańskiego

sanktuarium", pod Wąchockiem na wielką skalę eksploatowano górnictwo hematytu, z którego produkowano czerwony barwnik, który był ówczesnym hitem eksportowym, to po cóż te opowieści o duchach i szamanach, którzy kłaniali się kamieniom? Dlaczego nie uznać tego za przejaw poszukiwań unikalnych kamieni, których obróbka raczej świadczy o badaniu ich właściwości. Być może tak jak w dawnych zakładach produkcji potażu archeologowie widzą rytualne pochówki, tak w miejscu, które kojarzy się z przebłyсками **pierwszej myśli naukowej** dopatruje się głównie duchów i rytuałów.

Tego rodzaju jaskółki wyłaniają się nie tylko w mezolitycznym Bolkowie, ale i w mezolitycznym Wąchocku. Jak [podaje](http://www.rydno.com/rezart/art03.html) (http://www.rydno.com/rezart/art03.html) prof. Stefan Krukowski, odkryto tam prasystem liczbowy: "liczono tam i magazynowano przedmioty nie jedynekami, lecz trójkami, dokładnie ściśle, czyli tak jakby jednostką była trójca rzeczy, a nie rzecz pojedyncza. Można do tego dodać, że owo rydnoskie odkrycie jest **pierwszym w dziejach stwierdzeniem uporządkowanego liczenia prahistorycznego**. Trójkami liczono na długo przed prahistorycznymi zaczątkami rolnictwa, hodowli, metalurgii, pisma, miast, państw i przed najstarszymi cywilizacjami historycznymi. Stosownie do tego należy przesunąć wstecz narodziny wiedzy o liczbach."

Nie wiem dlaczego akurat Wąchock stał się przedmiotem drwin całej Polski, ale to być może właśnie tutaj ludzie przeszli od ilości w świat liczb.

Zamiast pisać o tym, że na ziemiach polskich wyłoniły się liczby, najstarsza ilustracja pojazdu kołowego i najstarsze znane mapy nieba, pisze się o szamanach i duchach. Musi być coś takiego w mentalności starszych Polaków, co zupełnie paraliżuje im zdolność wyobraźni o naszej ziemi, która nie jest stale przeklęta. Od dwustu lat nie było w Polsce ani jednego pokolenia, które nie urodziło się w niewoli pod obcym panowaniem. Kolumbom roku 1920 szybko kazano „czwórkami do nieba iść”. Pokolenie, które odrzuci ten patologiczny kompleks dopiero dojrzewa.

## Od pragmatycznej prahistorii do hiperreligijnej nowoczesności

Czyż nie jest czymś wręcz niezwykłym, że przez 10 tys. lat dziejów ziemi nad Wisłą krwisty barwnik jest kluczowym elementem praktycznie wszystkich kultur, jakie się tutaj przewijały?

Przez całą tzw. prahistorię do początku naszej ery — krwista ochra, później - krwisty czerwec. Jeszcze w I w. Tacyt pisał, że żyjący nad Wisłą Ariowie stosowali elementy wojny psychologicznej, mianowicie malowali swoje ciała i „budzili trwogę samym swym wyglądem”. Wydaje się, że chodziło tutaj o wojowników w kolorze krwi, malowanych ochrą, ponieważ Ariowie mieli swoje siedziby właśnie w okolicach Gór Świętokrzyskich, gdzie wydobywano hematyt.

Kiedy tymczasem historycy zastanawiają się nad spektakularną karierą ochry w dawnych kulturach, to prawie zawsze wybija im schemat religiocentryczny. Piszą więc, że ochra służyła przede wszystkim do magii, symboliki, manifestacji wierzeń, niektórzy tak dalece idą z projekcjami, że rozgryzają nawet teologię ochry, jak prof. Jacek Woźny, który ustalił, że ochra symbolizowała „więzy łączące człowieka z Pramatką-Ziemią”, a jej obecność w grobach „symbolizowała powrót do łona Rodzicielki”. W ten oto sposób dawni ludzie zostali wyznawcami XX-wiecznej eko-religii.



1. Obok hematytu krzemień czekoladowy był jednym z najważniejszych produktów naszej prehistorii

Koncepcja zakładająca, że 10 tys. lat temu na ziemiach polskich powstała największa znana metropolia wokół wydobywania hematytu (tudzież krzemienia czekoladowego), po to głównie, by zaspokajać nim potrzeby duchowe i wizje zaświatowe, jest głęboko absurdalna. Gdyby człowiek prehistoryczny w swoich działaniach był tak głęboko irracjonalny, jak chcą go widzieć współcześni historycy, to z pewnością nie przetrwalibyśmy jako gatunek, wygrałby bez wątpienia neandertalczyk. Grzechem Oświecenia było spotwarzenie ludzi średniowiecza, którzy pod niejednym względem byli bardziej racjonalni i „nowocześni” aniżeli ludzie Oświecenia. Grzechem współczesnych czasów jest spotwarzenie ludzi prehistorycznych. Byli oni ubożsi od nas technologicznie, byli ubożsi pod względem idei. Ale przecież nie byli istotami irracjonalnymi - dowodem na to jest fakt, że przetrwalibyśmy jako gatunek, a przetrwanie jest zdolnością odczytania otaczającej rzeczywistości.

**Według prymitywnych koncepcji wczesnego religioznawstwa ludzkość maszeruje od czasów hiperreligijnych do czasów świeckich — koncepcja ta wynikała z tego, że wczesni badawcze uważali, że religią ludzie tłumaczyli to czego nie rozumieli, a że dawniej więcej nie rozumieli aniżeli dziś, więc im głębiej w przeszłość, tym więcej religii. Współczesna wiedza wskazuje zupełnie inny obraz: to nie dawni wpychali bogów i duchy we wszystko, czego nie rozumieli, lecz to współcześni badacze wszelkie przejawy dawnych kultur, których nie rozumieją tłumaczą za pomocą religii.** I w ten oto sposób wyszła im hiperreligijna przeszłość. Im więcej poznajemy, tym więcej rozumiemy z dawnych kultur, a tym samym coraz bardziej znikają nam dawne duchy i zabobony. **Bóg-luk nie był domeną dawnych dzikusów, lecz stał się domeną „nowoczesnych”, tzn. wczesnych badaczy kultur, których tezy do dziś są powielane.** Pora je porzucić.

Religia nie była produktem ignorancji, lecz komunikacji i ...rozwoju wiedzy. **Tylko ignorant uważa, że wraz ze wzrostem wiedzy rośnie nasza pewność. Jest dokładnie odwrotnie. Pewność jest bowiem przejawem ignorancji a jej dzieckiem jest fanatyzm. Nie ma większego czynnika niepewności aniżeli potęgowanie wiedzy i zrozumienia.** „Wiem, że nic nie wiem” — mówił swego czasu starożytny mędrzec, któremu kazano wypić cykutę. I jest to głębsza Racjonalista.pl

prawda o naszej rzeczywistości niż skłonni jesteśmy sądzić. **Im więcej wiedzy, tym więcej niepewności. Religia rodzi się z niepewności. Ergo: nie mierzymy wcale od epoki hiperreligijnej do epoki świeckiej, lecz w zupełnie przeciwnym kierunku.** Era internetowa jest bez porównania bardziej religijna aniżeli era średniowieczna czy tym bardziej starożytna. W początkach współczesnej cywilizacji, które obecnie możemy lokować 12 tys. lat temu, społeczności były generalnie świeckie i pragmatyczne.

Oczywiście, kiedy mówimy o współczesnej religijności, to nie chodzi o jej gazetowe rozumienie, lecz religioznawcze. Chodzi więc nie tyle o na poły już zeświecczony Kościół katolicki, co o ekspansywne nowe formy najdynamiczniej kwitnących religii (np. kult Gai i jej wyznawców przypinających się do drzew). Religie wyrażają obiektywne potrzeby psychospołeczne, być może w jakiejś mierze zabezpieczają systemy społeczne przed nazbyt dynamicznie rozkwitającą wiedzą. **Religie są manifestacją subiektywnych oraz obiektywnych potrzeb a nie przejawem ignorancji.**

Religie zazwyczaj są bezpiecznikami systemów a nie jego osiami, jak roili „nowocześni”, a zatem paradygmat religiocentryczny badania kultury jest całkowicie błędny. Słabość nauk humanistycznych wynika z ich religiocentryzmu — bądź to w afirmacyjnej bądź to negacyjnej formule. Religiocentryzm szkodzi i nauce, i religii, jest więc rakiem wyjątkowo złośliwym.

Naturalnie, nie można wykluczyć że te dziesiątki dawnych kultur dla których ochra była ważnym elementem życia, łączyły jej eksploatację i użytkowanie z wątkami religijnymi. Być może wiedza, którą przyniosła eksploatacja czerwonej skały wygenerowała już jakieś pierwociny religii. Jeśli jednak tak było, to był to z pewnością margines użytku praktycznego, który musiał być nader szeroki.

Na dokładnie takiej samej zasadzie na jakiej sakralizacji uległa krowa w Indiach, którą nie sakralizowano dlatego, że jakiś pijany szaman miał taki zwid, lecz dlatego, że mleko stało się fundamentalne gospodarczo. Ze względu na procesy demograficzne i społeczne w starożytnych Indiach masowe zabijanie krów na mięso dałoby krótkotrwale lepsze wyżywienie mniejszej populacji, której wielkość byłaby zredukowana falami głodów — wszedł więc bezpiecznik religijny, który przestawił gospodarkę z mięsa wołowego na produkty mleczne. I dlatego krowa została świętą — by było możliwie dużo mleka. Kiedy w ten indyjski system weszli koloniści brytyjscy, w krótkim czasie zupełnie go zdestabilizowali i w efekcie pojawiły się głody zabijające miliony istnień.

Religie można więc zdefiniować jako instytucje społeczne będące przejawem potrzeb systemu, głównie o charakterze gospodarczym, których nie da się zaspokoić w oparciu o dostępną aktualnie wiedzę i technikę. Religie to swoista forma samoobrony systemu przed jednostkami. W swojej istocie są one jak najbardziej racjonalne (zazwyczaj okresowo — dlatego zanikają), choć w swoich formach są one oczywiście irracjonalne, tzn. odwołują się do projekcji a nie wiedzy. Także religia chrześcijańska zrodziła się jako manifestacja potrzeb systemu o charakterze przede wszystkim gospodarczym.

## Era ochry a nie kamienia

Jeśli zatem ochra nie służyła temu, by oddawać kult „Matce Ziemi” poprzez zastosowania „rytualne” i „symboliczne”, jak chcieliby wyznawcy współczesnej religii zachodniej, to czemu służyła? Może zatem służyła przede wszystkim funkcjom barwiącym czyli artystycznym i ozdobnym? Estetyka, jak i religia, mogła stanowić jedynie funkcje marginalne lub uzupełniające. Człowiek przedsięwzięty w o wiele większej mierze opierał swe codzienne życie na doświadczeniu i empirii aniżeli człowiek oderwany cywilizacyjnie od środowiska naturalnego i zanurzony w świecie informacji pośrednich. Człowiek współczesny ma bez porównania więcej swobody w zachowaniach irracjonalnych, znacznie mniej ryzykuje podejmując takie zachowania. Człowiek przedsięwzięty nie mógł sobie pozwolić na oderwanie od doświadczenia.

Tymczasem współcześni badacze rozgryzając dawne zastosowanie ochry koncentrują się na całkowicie irracjonalnym schemacie myślenia: czerwień ochry musiała się dawnym ludziom kojarzyć z krwią, więc wyobrazili sobie, że na zasadzie „magii sympatycznej” można nią leczyć wszystko, co z krwią związane. A zatem to nie doświadczenie decydowało o użytku ochry, według badaczy, lecz wyobrażenie, rodzaj zwidu. Bardzo powoli przez ten gąszcz religiocentrycznej pseudonauki przebijają się teorie odwołujące się właśnie do zastosowań jak najbardziej praktycznych i opierających się na doświadczeniu, być może nie zawsze doskonałym, ale jednak doświadczeniu a nie irracjonalnych projekcjach. Naturalnie w pewnym sensie można powiedzieć, że hematyt to krew Ziemi, co nie niweluje jego ogromnych zastosowań praktycznych.

## 1. Ochra służyła do garbowania skór

Dawała zatem trwałość ówczesnym ubraniom (tudzież pościelom lub pokryciom siedzib). Wbrew pozorom, by nosić odzienie skórzane nie wystarczy zabić i zedrzeć skórę z odpowiednio dużego zwierzęcia. Skóra musi zostać poddana odpowiedniej obróbce nie tylko mechanicznej, ale i chemicznej, która nada jej odpowiednie właściwości (np. by nie pęczniała w wodzie) i zabezpieczy ją przed gniciem. [Badania wykazały](http://www.researchgate.net/publication/257944765_Assessing_the_Efficacy_of_Red_Ochre_as_a_Prehistoric_Hide_Tanning_Ingredient) (http://www.researchgate.net/publication/257944765\_Assessing\_the\_Efficacy\_of\_Red\_Ochre\_as\_a\_Prehistoric\_Hide\_Tanning\_Ingredient), że czerwona ochra posiada właściwości antyseptyczne i jest równie skutecznym garbnikiem, co stosowany dziś np. siarczan glinu. Znaczenie tylko tego jednego użytku można porównać do roli soli w średniowieczu jako konserwanta żywności — a konserwująca sól jak wiadomo była fundamentem państwa Kazimierza Wielkiego, jak i Rzeczypospolitej. Tymczasem to dopiero początek użytku ochry...

## 2. Ochra służyła do wyrobu klejów

Odkryto [prehistoryczny superglue](http://kopalniawiedzy.pl/klej-ochra-zywica-akacja-epo-kamienia-Sibudu-Tongati-Lyn-Wadley,7507) (http://kopalniawiedzy.pl/klej-ochra-zywica-akacja-epo-kamienia-Sibudu-Tongati-Lyn-Wadley,7507) stworzony z ochry oraz żywicy drzewa akacjowego, za jego pomocą można było łączyć ze sobą poszczególne elementy narzędzi. Dzięki ochrze klej się nie kruszył, służyła zatem jako emulgator.

## 3. Ochra była barwnikiem ciała

Ochra to najstarszy znany barwnik. Używano jej nie tyle jednak w celach symbolicznych, co wojennych, jako element psychologiczny: wojownicy w kolorze krwi budzili większe przerażenie wroga.



Warsztaty archeologiczne w Rydnie

## 4. Ochra była medykamentem

Sole żelazowe ochry posiadają jak wspomniano właściwości antyseptyczne, tym samym mogły być stosowane przy różnorodnych urazach czy chorobach; do dziś mamy pamiątkę tych zastosowań u jednego z plemion Aborygenów Australii — [Gugadja](http://books.google.pl/books?id=SRiFrTZCGvQC&pg=PA81&lpg=PA81) (http://books.google.pl/books?id=SRiFrTZCGvQC&pg=PA81&lpg=PA81), którzy używają czerwonej ochry (nawilżonej wodą lub śliną) do leczenia ran, otarć oraz oparzeń, i kluczowa sprawa: osoba cierpiąca na ból wewnętrzny

pokrywana jest ochrą i wystawiana na słońce, by przyspieszyć leczenie — i dokładnie taką pozostałością mogą być odkrycia szczątków pokrytych czerwoną ochrą; czerwona ochra w grobach służy jako naczelny dowód na projekcje rytualno-symboliczne, tymczasem bardziej prawdopodobne jest, iż jest to pozostałość przedśmiertnego leczenia właśnie ochrą.

Wiele zastosowań leczniczych ochry podaje Pedanios Dioskurydes (40-90), grecki lekarz, farmakolog i botanik, pracujący w Rzymie w czasach Nerona, który napisał najważniejszą starożytną encyklopedię medykamentów — [De Materia Medica](#) (<http://www.cancerlynx.com/BOOKFIVEWINES.PDF>), które uważane jest za prekursora późniejszych farmakopei i które używane było jeszcze w wieku XVII. Jak czytamy w księdze piątej, ochra stosowana jest jako dodatek do plastrów opatrunkowych oraz środków hamujących krwawienie. Zmieszana z jajkiem lub w postaci czopka hamuje rewolucje jelitowe oraz wątrobowe. Działa oczyszczająco, ścierająco, osuszająco, usuwa narośla, regeneruje uszkodzoną skórę. Stosowana razem z terpentyną lub maściami woskowymi niweluje ropnie. Hematyt działa ściągająco, rozgrzewająco oraz łagodzi intensywność objawów. Stosowany razem z miodem niweluje blizny i strupy. Stosowany razem z kobiecym mlekiem łagodzi rany i przekrwienia oczu. Dodawany do wina lub soku granatowego pomaga na bóle w czasie oddawania moczu oraz bóle menstruacyjne.

Dr Reynold Webb Wilcox, prezes American Society of Clinical Pharmacology and Chemotherapy, [podaje](#) (<http://www.journals.uchicago.edu/doi/abs/10.1086/203205?journalCode=ca>), że tlenki żelaza zawarte w ochrze mogą zamieniać tlen w ozon, czyli jeden z najskuteczniejszych znanych środków dezynfekcyjnych, czyli ochra w istocie może być skuteczna leczniczo.

Ochra działa jak inhibitor bakteryjnej produkcji kolagenazy, czyli głównych enzymów, które odpowiadają za degradację kolagenu w organizmie. Kolagen stanowi 30% wszystkich białek organizmu człowieka. Występuje w skórze, w kościach, w ścięgnach, ale także w płucach, wątrobie, zębach, rogówce i ciele szklistym oka. Od 25 roku życia rozpoczyna się nieodwracalny i nieuchronny proces stopniowego zanikania kolagenu, polegający na zmniejszaniu jego produkcji, a zwiększaniu degradacji. Pierwszym objawem tego procesu są widoczne na skórze zmarszczki. Promienie słońca niszczą kolagen w skórze. Poza procesami naturalnymi kolagenaza może być rozwijana patologicznie, np. w razie zakażenia ran. Ochra zatem w różny sposób chroniła kolagen.

## 5. Ochra - ochraniała

Ochra to najstarszy kosmetyk świata. Chroniła skórę przed insektami (m.in. moskitami) i słońcem (wysuszeniem). Działa jako swoisty filtr ochronny przeciwko niekorzystnemu działaniu promieni UV. Zmieszana w odpowiedniej proporcji z wodą jest swego rodzaju kremem ochronnym przeciwko palącemu słońcu, grzybicy skóry, bakteriom i pasożytom. Takie było jej pierwotne zastosowanie.

Najlepszą pamiątką tego zastosowania ochry jest lud Himba mieszkający w Namibii. Pamiątka ta ledwo przetrwała, ponieważ stali się oni celem niemieckiego ludobójstwa kolonialnego na początku XX w. Tymczasem jest to wizualnie jeden z najciekawszych ludów afrykańskich. Kobiety Himba wyróżniają się często nadprzeciętną urodą, którą zawdzięczają głównie ochrze. Na ich skórach można podziwiać kosmetyczne właściwości ochry. Ich skóry nawet z wiekiem zachowują gładkość i jest to zasługa makijażu otijze (ochra mieszana z tłuszczem krowiego mleka, ekstraktem z roślin oraz popiołem), którym pokrywają swoje ciała i włosy. Makijaż chroni przed insektami, słońcem i odwodnieniem. Piękno jest efektem ubocznym.





Himba

Inne plemię, Andamanie, rdzenni mieszkańcy indyjskiego Archipelagu Andamany, który do całkiem niedawna żyli jeszcze w głębokiej prehistorii, jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku przybyszów ostrzeliwali z łuków, a do XIX w. nie znali jeszcze krzesania ognia — znali jednak praktyczne zastosowanie ochry: swoje noworodki [smarują ochrą](http://books.google.pl/books?id=vhSHn-B89A0C&pg=PA177&lpg=PA177) (http://books.google.pl/books?id=vhSHn-B89A0C&pg=PA177&lpg=PA177) we celu „ochronnym”.

## 6. Ochra służyła mumifikacji

To zastosowanie jest logicznym wnioskiem z właściwości ochry. Garbowanie skór zwierzęcych to przecież nic innego, jak ich mumifikacja. Skoro wiemy, że te same mechanizmy ochrony kolagenu skóry były wykorzystywane w użytkowaniu ochry wobec ludzkiej skóry za życia, to znaczy, że najpewniej musiała być wykorzystywana do mumifikacji. Tym bardziej, że na szczątkach znajdujemy bogate ślady czerwonej ochry. Problem w tym, że nie mamy mumii. O niczym to jednak nie świadczy: mumii nie mamy, bo ze względu na zmianę klimatu na wilgotny nie udało im się przetrwać.

Wiemy jednak, że czerwona ochra była wykorzystywana do mumifikacji, tyle że na pograniczu Chile i Peru. Najstarsze mumie pochodzą nie ze starożytnego Egiptu, lecz z kultury Chinchorro. Byli to wężasi Amerykanie, którzy wytworzyli jedną z najdłużej istniejących kultur, która przetrwała ponad 6 tys. lat (7000 p.n.e.-1500 p.n.e.). Na mumii Chinchorro sprzed 4 tys. lat odnaleziono

najstarszy w Ameryce dowód tatuowania ciał: miała ona wytatuowane sumiaste wąsy. Co ciekawe, [genetycznie Chinchorro](http://www.biorxiv.org/content/early/2017/05/01/132555) (http://www.biorxiv.org/content/early/2017/05/01/132555) spokrewnieni byli z ówczesnymi Europejczykami. Ich najstarsze mumie pochodzą z 5050 p.n.e. Początkowo do mumifikacji używali manganu, lecz w okresie 2500-2000 p.n.e. mumifikowano czerwoną ochrą. Mumie Chinchorro przetrwały tysiące lat, lecz w ostatniej dekadzie galopująco zamieniają się w czarny szlam. Odpowiadają za to zmiany klimatu: suche pustynie, które przez tysiące lat były dobrym środowiskiem dla mumii naraz zaczynają wilgotnieć. Pojawiły się mikroorganizmy, które pożerają kolagen. I [mumie znikają](http://wyborcza.pl/7,75400,21209950,najstarsze-mumie-na-swiecie-rozkladaja-sie.html) (http://wyborcza.pl/7,75400,21209950,najstarsze-mumie-na-swiecie-rozkladaja-sie.html). W ten sam sposób mogliśmy stracić też i nasze mumie.



Kiedy jednak pada hasło „mumia” to niejako automatycznie uruchamia się schemat religiocentryczny: mumifikowano w celach rytualno-metafizycznych. Tak było dopiero w późnej fazie kultur mumifikujących zwłoki. Nawet w Egipcie początkowo mumifikowano głównie w celach sanitarnych. W kulturach bliższych naturze mumifikowano głównie w celach sanitarnych. Skoro wiemy, jak zabezpieczyć skórę zwierząt przed gniciem, to dlaczego nie mielibyśmy zabezpieczać swoich zmarłych? Dlaczego mają gnić i śmierdzieć? Dlaczego mają kazić ziemię i wody toksynami? Zupełnie na wyrost uważamy, że nasza kultura wyraża szacunek do zwłok. Nasze zwłoki wrzucamy w drewnianym pudełku do ziemi, gdzie gniją i są pożerane przez robactwo. Zwłoki balsamowane nie gniją i nie są pożerane przez robactwo.



The oldest mummies in the world are the Chinchorro mummies from northern Chile and southern Peru. The Chinchorro culture was the only Andean culture that performed mummification on all members of their society. In all of the other Andean cultures, only the elite were mummified.

### Mumie Chinchorro

Powszechność ochry w mezolitycznych grobach może być nie tyle wskazówką prymitywnych rytuałów, co właśnie sanitarnego podejścia do zwłok. W kulturze Chinchorro widzimy to szczególnie wyraźnie. Nie mamy tam dowodów jakichś wierzeń religijnych, mamy natomiast dowody, że lud, który żył 7 tys. lat temu wykazywał się naprawdę bardzo dobrą znajomością ludzkiej anatomii, bez porównania lepszą niż np. kultura Zachodu sprzed tysiąca lat. Mimo tego dominuje narracja o prehistorii jako o czasach bardzo głębokiej ignorancji i kompletnym oderwaniu od rzeczywistości. Chinchorro mumifikowali wszystkie zwłoki, bez względu na pozycję społeczną. Co więcej mumifikowali nawet kilkumiesięczne płody, które zostały poronione.



Mumia Chinchorro

Poza tym ochra jako środek antyseptyczny, czyli przeciwnilny stosowany na zwłoki miała właściwości dezodorujące, ograniczające swąd rozkładających się ciał.

Podsumujmy: ochra na szczątkach sprzed tysięcy lat nie świadczy najprawdopodobniej, że za jej pomocą chciano wysłać zmarłych do innego świata, lecz mogła pełnić trzy podstawowe funkcje: 1) była pozostałością przedśmiertnego leczenia, które zakończyło się niepowodzeniem, 2) była formą mumifikacji zwłok, która przez zmianę klimatyczną nie dotrwała do naszych czasów — chroniła otoczenie przed gniciem ciał i swądem, 3) była pozostałością garbowanej ochry odzieży skórzanej.

## 7. Ochra wywołała ewolucję mózgu człowieka

Synteza dotychczasowych odkryć dotyczących tysięcy lat historii użytkowania ochry doprowadziła hiszpańskiego paleontologa Carlosa Duarte do wniosku, że czerwona ochra mogła odegrać rolę katalizatora ewolucji człowieka: stała się ona bowiem źródłem żelaza bezpośrednio dla naszych mózgów, czyniąc nas mądrzejszymi ([Red Ochre and Shells: Clues to Human Evolution](http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pubmed/25172406) (http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pubmed/25172406). Trends in Ecology and Evolution, 2014). Wiadomo bowiem, że prehistoryczny człowiek nie tylko smarował ochrą swoje ciało, ale i dodawał jej do napojów.

Wymyślono teoryjkę, iż czerwona ochra, która kojarzyła się z krwią stosowana była przez dawnych ludzi na zasadzie „magii sympatycznej”: podobne leczy podobne. W oparciu o to samo skojarzenie korzystano z ochry także w symbolice. Teoria ta więcej jednak mówi o współczesnej archeologii niż o dawnych ludziach. Istnieje bowiem podstawowy problem z tą „magią”: ma ona podstawy empiryczne. Hematyt ( $\text{Fe}_2\text{O}_3$ ) przypomina krew nie tylko przez swój kolor i swoją nazwę, ale przez swój główny składnik: żelazo. A przecież żelazo (Fe) jest także kluczowym składnikiem hemoglobiny, czyli czerwonego barwnika krwi, którego główną rolą jest transport tlenu (O) do komórek i tkanek. Żelazo pobudza szpik kostny do produkcji krwinek czerwonych, wpływa na wzrost organizmu, a także na funkcjonowanie układu immunologicznego. Niedobór żelaza wywołuje anemię, spadek popędu płciowego, wzrost bezpłodności, zaburzenia umysłowe. Żelazo daje generalnie siłę, tak fizyczną jak i umysłową.

Okazuje się, że prehistoryczny człowiek związał swoją kulturę z główną rudą żelaza. Tymczasem współcześni okres ten nazwali epoką kamienia łupanego — tylko dlatego, że dawne

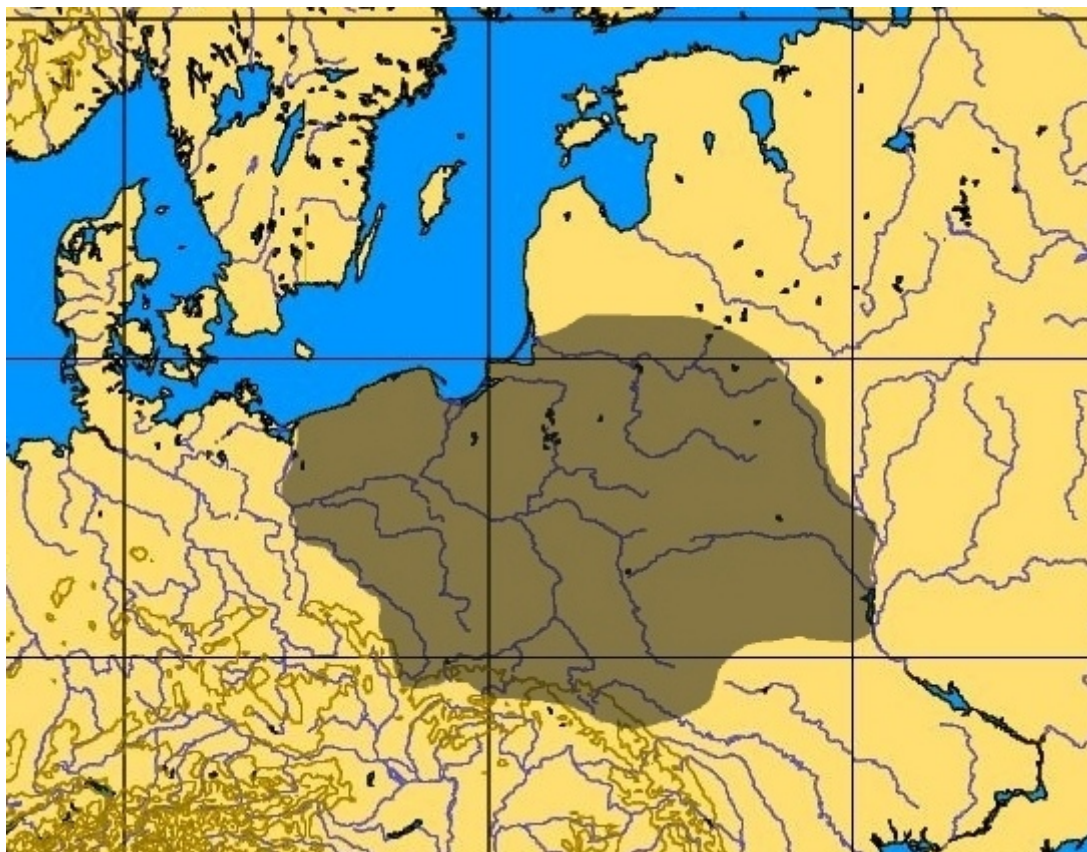
kamienie najlepiej przetrwały z tych dawnych kultur, więc uznano, że były wówczas najważniejsze. Przy wielu wykopaliskach nie zwraca się uwagi na maleńkie ziarenka hematytu... Uważa się, że epoka żelaza zaczęła się od starożytności. Ona tymczasem zaczęła się w bardzo głębokiej prehistorii, choć było to żelazo w innej postaci: proszków i smarów. Dawna epoka powinna się nazywać epoką ochry a nie kamienia łupanego.

Według [badań](http://www.farmacjaija.pl/zdrowie/suplementacja-diety/mozg-z-zelaza.html) (http://www.farmacjaija.pl/zdrowie/suplementacja-diety/mozg-z-zelaza.html), 85% współczesnych Polek w wieku prokreacyjnym cierpi na niedobór żelaza we krwi.

\*

Wagę gospodarczego znaczenia ochry dla dawnych można by porównać do roli, jaką dziś odgrywają kopaliny energetyczne: węgiel, ropa i gaz. Wagę niezwykle popularnego krzemienia czekoladowego, wydobywanego nieopodal ochry (Orońsko), można porównać do dzisiejszej stali. Wyroby z tego krzemienia znajdowano nawet w Geldrop (Holandia) oraz na Litwie. Koncentracja dwóch tych wyborowych surowców w jednym miejscu stworzyła czołową metropolię paleolitycznej Europy. Jak zauważa archeolog Zygmunt Włodzimierz Pyzik: „Była krwica towarem drogim, poszukiwanym pożądanym i stała się przedmiotem wymiany handlowej. O tereny Rydna prawdopodobnie staczano boje na podobieństwo dzisiejszych lub niedawnych rywalizacji o tereny roponośne. Po barwnik rydnoski przychodzili na miejsce jego produkcji nad Kamienną wysłańcy ówczesnych plemion niezwykle licznych z dzisiejszych ziem Polski i jej pobliskiego wschodniego sąsiedztwa”.

Ochra i krzemień czekoladowy stworzyły kulturę świderską, która z polodowcowych mroków wyłania się w granicach jakże dobrze nam dziś znanych!



### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012), [Zapomniane dzieje Polski](#) (2014).  
[Strona www autora](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-08-2017 Ostatnia zmiana: 12-09-2017)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10139) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10139>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)